Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 12. Kraków, niedziela 22 marca 1925. Rok II.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 2 zł. 50 gr., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Dowód uzdolnienia czy wolność nieuctwa?

Na środowem posiedzeniu Senatu wniesiona została przez klub Chrześć. Demokracji (sen. Adelman i Thulie) interpelacja pod adresem p. ministra przemysłu i handlu w sprawie projektu ustawy przemysłowej. Interpelanci zapytują mianowicie, kiedy projekt ten zostanie definitywnie załatwiony i ciałom ustawodawczym przedłożony oraz czy dowód uzdolnienia dla wykonywania rzemiosła został w projekcie ustawy dostatecznie uwzględniony.

Na ten drugi punkt interpelacji chcemy położyć nacisk i poświęcić mu bliższą uwagę. Nie bez głębokiego uzasadnienia bowiem wyrażono w interpelacji obawę o należyte załatwienie kwestji uzdolnienia. Im bliżej znajdujemy się chwili, w której uregulowane być mają ustawowo zasady organizacji zawodowej w rękodziele i handlu, tem większe sprawa ta poczyna budzić zainteresowanie w szerokich sferach społeczeństwa. Podnoszą się głosy, opinje i polemiki z różnych stron i pod rozmaitym punktem widzenia, rozpatrujące poszczególne zasady projektu rządowego i postulatów sfer zainteresowanych.

Pojawiają się w prasie artykuły, zwalczające ostro stanowisko sfer rzemieślniczych, którego żądanie utrzymania dowodu uzdolnienia nazywa się „lekceważeniem dobra ogółu"(!), „stawianiem interesu partykularnego ponad dobro ogólne" i t. p. Przychodzi nam zanotować tego rodzaju atak nawet ze strony tak poważnej jak b. prezydenta miasta Warszawy p. inż. Piotra Drzewieckiego, który w jednym z ostatnich numerów „Kurjera Warszawskiego" takie wyraża zapatrywanie:

„Ujemnym rysem są zamierzenia zrzeszonych rzemieślników, pragnących dla obrony swych partykularnych interesów wprowadzenia ustawy, zabraniającej prowadzenia rzemiosła nowo rozpoczynającemu, nie posiadającemu formalnych i przepisanych dowodów uzdolnienia. W ten sposób rzemieślnicy polscy w odrodzonej Ojczyźnie, chcą ustalenia takich warunków pracy w swym zawodzie, jakie od wieku zarzucono, jako szkodliwe dla społeczeństwa i jakie w b. Królestwie Polskiem były skasowane — za przykładem zachodu już od roku 1816. Tymczasem żywy postęp techniczny wieku obecnego wykazał, iż postęp ten zawdzięczamy współpracy licznych czynników, a bynajmniej nie wyłącznej zasłudze tych, którzy dyplomami i patentami udowodnili swych uzdolnień. Ograniczenie takie wolności przemysłowej stanowiłoby krok wstecz z wielką szkodą dla gospodarczego rozwoju państwa polskiego".

Równocześnie na łamach „Kurjera Poznańskiego" rozwinęła się ożywiona polemika na temat koncesjonowania zawodów w ogólności, a zawodu budowlanego szczególnie. Kwestja ta rozpatrywana tam jest szczególnie pod kątem widzenia sprawy żydowskiej; autor wypowiada m. i. takie uwagi:

„Szkoły, praktyki, egzaminy nie stanowią dla żydów przeszkody do uzyskania koncesji, a przytem przedsiębiorca żydowski, nie chcący się trudzić uzyskiwaniem koncesji, a nie mający pod ręką ukoncesjowanego żyda, przyjmuje ukoncesjowanego Polaka jako urzędnika, albo zyskuje od niego za pewną opłatą jako tego, który dane plany wykonał lub daną budowę prowadzi. Tak się praktykuje w Małopolsce. Nie trzeba, by i ta praktyka, razem z innemi klęskami koncesjonowania, rozszerzyła się na całą Polskę.

Już tylko mimochodem wtrącę, że łudzilibyśmy się, przypuszczając, że każdy, kogo przyjmą do szkoły budowlanej, wypuszczą z niej i „nie obetną" na egzaminie w Województwie, jest już na pewno człowiekiem najlepiej uzdolnionym do wykonywania zawodu budowlanego. Znane to przecież, iż ludzie, — którzy najlepsze osiągali świadectwa egzaminowe bardzo często w użyciu okazywali się ludźmi niedołężnymi. Świadectwa egzaminowe nie dowodzą też niczego, gdy chodzi o sumienność i różne inne przymioty potrzebne w zawodzie budowlanym".

Zestawiliśmy te uwagi dla zilustrowania opinji, jaka utrzymuje się wciąż wśród pewnych sfer, mimo, że czynniki najbardziej w tem zainteresowane, bo sami rzemieślnicy zgodnie i tylokrotnie, w sposób nie pozostawiający żadnych wątpliwości wypowiedzieli się za dowodem uzdolnienia.

W sprawie tej gotuje się jednak ostra kampanja przeciw. Podjęli ją na niedawno przeprowadzonej przez rząd ankiecie sfer gospodarczych przedstawiciele wielkiego przemysłu, wielkiego kapitału — podjęli ją przedewszystkiem żydzi.

Dlaczego domagamy się ustawowego przeprowadzenia dowodu uzdolnienia dla wykonywania przemysłu? Po pierwsze dlatego, bo wymaga go ogólne dobro społeczne. Nie leży w interesie społeczeństwa, by roboty wykonywane były przez dyletantów. Fałszywem z gruntu jest mniemanie jakoby wolna konkurencja zapobiegła podejmowaniu się odpowiedzialnych robót przez nieodpowiedzialne czynniki. Trzeba bowiem wziąść pod uwagę nie jedną dzielnicę, ale cały kraj, a wiemy o tem, że na rozległych obszarach wschodnich zwłaszcza części kraju, sił rzemieślniczych, należycie ukwalifikowanych jest całkowity brak. Jeżeli więc na wykonywanie rzemiosła nie nałoży się żadnych sankcji, czy potrafimy tam uchronić się od tego, że robót tych podejmować się będą dyletanci, a społeczeństwo w braku innych z konieczności nimi posługiwać się będzie? A czy i w zachodnich częściach kraju, w wielu miejscowościach jest pod tym względem dużo lepiej?

Nie można zamykać oczu na to, że jeżeli dziś pomimo ochrony, jakiej rękodziełu dają postanowienia obowiązującej w Małopolsce ustawy przemysłowej, mnożą się tysiące wypadków nieuczciwej konkurencji uprawianej przez ludzi nie mających nic wspólnego z rękodziełem, jeżeli konkurencja ta podkopuje egzystencję zawodów rękodzielniczych i z trudem z nią przychodzi walczyć — to co będzie wówczas, gdy rzemiosła kwalifikowane pozbawione będą i tej ochrony prawnej?

Nie łudźmy się co do tego, że wówczas wszystkie zawody rękodzielnicze siłą faktu przejdą w ręce tych, co mają pieniądze, aby opłacić „patent" — a tymi są przedewszystkiem żydzi. Nie wykształcenie zawodowe, nie praktyka wieloletnia, ale pełna kieszeń będą decydować o prawie do bytu! I to jest trzeci powód — względ na ochronę narodowego stanu posiadania w rzemiośle — dla którego polskie organizacje rzemieślnicze opowiadają się za dowodem uzdolnienia, za systemem koncesji, a przeciw uprzywilejowaniu zasobnych w pieniądze dyletantów.

Protest Izby handlowej przeciw podatkowi od szyldów.

Na posiedzeniu komisji połączonych sekcyj w dniu 4 b. m. obradowała krakowska Izba handlowa i przemysłowa nad nowo wprowadzonym gminnym podatkiem od plakatów, szyldów, firm i anonsów. Zebrani zaprotestowali przeciw temu, aby podatek ten był pobierany bez wyjątku od wszelkich szyldów, wychodząc z założenia, że w myśl ustawy przemysłowej każdy kupiec, przemysłowiec i rękodzielnik winien oznaczyć swe przedsiębiorstwo imieniem i nazwiskiem. Nie można tedy nakładać podatków na tych, którzy temu obowiązkowi ustawowemu zadośćuczynią. Podatek ten mógłby mieć rację bytu tylko w odniesieniu do takich szyldów i ogłoszeń i t. p., które służą wyłącznie dla celów reklamy. Taksamo zaprotestowano przeciwko pobieraniu podatków od drobnych kupców, rękodzielników, którzy mają swe przedsiębiorstwa w lokalach w podworcu i zmuszeni są gablotki umieszczać na zewnątrz.

Ogłoszenie magistratu wydane w tej sprawie, przesiąknięte jest daleko idącym fiskalizmem, a najlepszym tego dowodem jest fakt, że magistrat nie doręcza stronom nakazów płatniczych i w ten sposób odbiera możność korzystania ze środków prawnych. Anomalją jest również przepis, który stanowi, że nieuiszczenie pierwszej raty podatku w przepisanym terminie uważać się będzie za zatajenie przedmiotu opodatkowania i karane będzie grzywną do wysokości 2-stokrotnej kwoty należnego podatku. Zapadła uchwała, żeby prezydjum Izby spowodowało u komisarza rządu złagodzenie ustawy o opłatach od szyldów, gablotek i anonsów w szczególności w tym kierunku, żeby najdrobniejsi kupcy i rzemieślnicy ich nie płacili i aby firmy zawierające samo imię i nazwisko kupca były wolne od tego podatku.

W ubiegły poniedziałek udała się w sprawie opłat od szyldów delegacja kupców z prezesem Izby handlowej p. Epsteinem na czele do komisarza rządu na m. Kraków i przedłożyła postulaty kupiectwa krakowskiego w sprawie zbyt wygórowanych opłat od gablotek i szyldów. Jest nadzieja, że kupiectwo uzyska w tym kierunku pewne ulgi, a przedewszystkiem, że pod względem wymiaru kar nastąpią zasadnicze zmiany.

Wybory do rad miejskich

według dawnej ordynacji.

W poprzednim numerze naszego pisma donosiliśmy o zarządzeniu Ministerstwa Spraw wewnętrznych, w myśl którego w Nowym Sączu zarządzone zostały wybory do Rady miejskiej na zasadzie dawnej ordynacji wyborczej.

Wskazaliśmy również na wątpliwości prawne, jakie przy zastosowaniu tej ordynacji w obecnych warunkach wyłonić się mogą. Sprawa ta posiada tem głębsze znaczenie, że przeprowadzenie wyborów miejskich według dawnej ordynacji w jednej miejscowości jest precedensem do zastosowania jej przy wyborach do Rad miejskich w całym szeregu miast innych, gdzie, jak obecnie, funkcjonują komisarze rządowi. Według tych zasad odbyły się już ostatnio (3 i 4 b. m.) wybory do Rady miejskiej w Kętach, w najbliższym zaś czasie odbędą się w Wadowicach, Żywcu i t. d.

Te nasuwające się wątpliwości prawne przedstawił **pos. Holeksa** (Chrz. Dem.) na onegdajszej konferencji z dyrektorem departamentu samorządowego w Ministerstwie spraw wewnętrznych, p. Weisbrodtem. Jakoż Ministerstwo, uznając w zasadzie słuszność wysuniętych wątpliwości, wychodzi przecież z założenia, że wybory do Rad miejskich na zasadzie dawnej ordynacji odbyć się mogą.

Stoimy więc wobec faktu, że w całym szeregu miast małopolskich znajdzie wkrótce zastosowanie dawna ordynacja wyborcza. Zasadnicze jej postanowienia są znane ogólnie. Nie jest natomiast znanem szerszemu ogółowi rozporządzenie, uzupełniające tę ordynację, wydane w dniu 19 listopada 1918 r. przez funkcjonującą wówczas na terenie Małopolski Polską Komisję Likwidacyjną — rozporządzenie **o utworzeniu czwartej kurji wyborczej.**

Rozporządzenie to, poza ogłoszeniem go w Dzienniku Rozporządzeń m. Krakowa, nie zostało zresztą nigdzie promulgowane i postanowienia jego, zwłaszcza na prowincji, tam, gdzie teraz mają się odbyć wybory, jest niemal całkiem nieznane. Ten wzgląd skłania nas do zamieszczenia tej ustawy P. K. L. w jej dosłownem brzmieniu (w odniesieniu do Krakowa).

Ustawa o czwartem kole wyborczem

z dnia 19 listopada 1918 roku Nr. 161/a

Dz. Rozp. P. K. L.

§ 1. Obok istniejących na zasadzie obowiązujących dotychczas ustaw trzech kół wyborczych, oraz okręgów wyborczych w dzielnicach przyłączonych, ustanawia się w gminie stoł. król. m. Krakowa IV. Koło wyborcze.

§ 2. Uprawnieni do głosowania w IV. Kole wyborczem są wszyscy pełnoletni obywatele Państwa płci męskiej, nie posiadający prawa wyborczego do Rady miejskiej wedle obowiązujących dotychczas przepisów ustawowych, a zamieszkali przynajmniej przez dwa lata, licząc od dnia rozpisania wyborów wstecz stale w gminie stoł. król. m. Krakowa. Nieobecność w Krakowie z powodu służby wojskowej nie przerywa wymaganego ustawą czasu osiedlenia.

§ 3. Wyborcy IV. Koła wyborczego wybierają 24 radców miejskich w jednym okręgu wyborczym, obejmującym terytorjum całego miasta.

§ 4. W IV. Kole wyborczem odbywają się wybory na zgłoszone listy kandydatów.

W ogłoszeniu, rozpisującem wybory, zawezwie prezydent miasta stronnictwa, względnie ich komitety wyborcze do zgłaszania list kandydatów najpóźniej w 14 dni przed oznaczonym dniem wyborów.

Zgłoszone listy kandydatów muszą być własnoręcznie podpisane conajmniej przez 100 wyborców i muszą oznaczać osobę, która jest uprawnioną do zastępowania wobec władz podpisane stronnictwo, względnie jego komitet wyborczy.

Zgłoszone listy kandydatów zawierać muszą dokładne oznaczenie 24 proponowanych osób przez podanie imienia, nazwiska i mieszkania tak, by co do nich nie mogła zachodzić żadna wątpliwość.

Każda lista kandydatów musi być oznaczoną nazwą stronnictwa, od którego pochodzi, względnie także godłem lub hasłem tak, by wszystkie listy łatwo mogły być odróżnione. Przy głosowaniu każda karta zawierać ma pełną liczbę 24 kandydatów.

Gdyby zachodziły wady lub braki co do oznaczenia listy kandydatów lub tam podanych osób, prezydent miasta zawezwie ustanowionego zastępcę stronnictwa, względnie komitetu wyborczego do usunięcia zachodzących braków lub wad w ciągu 48 godzin pod rygorem wyłączenia odnośnej listy od udziału w wyborach.

Każdą na czas zgłoszoną listę kandydatów poda prezydent miasta po jej zgłoszeniu, względnie sprostowaniu, do publicznej wiadomości, w pismach codziennie wychodzących w mieście i plakatami po rogach ulic.

§ 5. Przy głosowaniu wolno pod nieważnością całej karty głosowania oddać głos tylko na jedną ze zgłoszonych list kandydatów, z wyraźnem wymienieniem na liście służącej za kartę głosowania, względnie godła lub hasła odnośnego stronnictwa czy komitetu wyborczego. Zmieniać lub kreślić listy kandydatów nie wolno pod rygorem nieważności całej karty do głosowania.

§ 6. W skład komisyj wyborczych, które odbierać i obliczać będą głosy, wejdą delegaci gminy, wyznaczeni przez Radę miejską, jako przewodniczący i delegaci każdego ze stronnictw, względnie komitetów wyborczych, które zgłosiły za ważną uznaną listę kandydatów.

Stronnictwa, względnie komitety wyborcze, delegując członków do komisji wyborczej, wyznaczą dla każdego z nich, w którym lokalu wyborczym ma funkcjonować. O ileby się to nie stało, lokal wyznaczy prezydent miasta i ewentualnie zamianuje członków komisji w takiej ilości, by wraz z przewodniczącym i delegatami stronnictw komisja wyborcza liczyła w każdym lokalu nie mniej, niż siedmiu członków.

Wszyscy członkowie komisji znachodzić się muszą na liście tego lokalu wyborczego, w którym obejmują funkcje członków komisji. Stronnictwa, względnie komitety wyborcze, które do trzech dni przed rozpoczęciem głosowania nie zgłosiły u prezydenta miasta swoich delegatów do komisji wyborczej, tracą przez to prawo udziału w tychże komisjach.

§ 7. Komisja wyborcza stwierdza ilość podanych ważnie głosów i ilość kart padłych na każde stronnictwo. Stwierdza dalej zgodność ilości oddanych głosów z wynikiem skrutynjum, poczem owiązuje karty do głosowania i opieczętuje je.

Po ukończeniu tej czynności przewodniczący wraz z prowadzącym protokół aktami wyborczymi i kartami do głosowania udają się do komisji głównej, składającej się z przewodniczącego i protokolantów wszystkich komisyj wyborczych.

Komisji głównej przewodniczy prezydent miasta lub jego zastępca.

Komisja główna zlicza głosy oddane na listy kandydatów każdego ze stronnictw, względnie komitetów wyborczych i ustala stosunek liczby głosów, uzyskanych na każdą listę do ogólnej liczby oddanych głosów. W tym samym stosunku rozdziela ogólną liczbę 24 mandatów na poszczególne listy kandydatów i tyleż osób uznaje z każdej listy za wybrane, a to w porządku, w którym na liście swego stronnictwa, względnie komitetu wyborczego figurują.

W tym celu dzieli się liczbę oddanych głosów przez 24 (ilość mandatów), a ile razy mieścić się będzie uzyskany w ten sposób iloraz wyborczy w liczbie głosów, które padły na każdą zgłoszoną listę kandydatów tylu kandydatów z każdej listy należy uznać za wybranych. **Jeżeli na iloraz wypada liczba cała z ułamkiem**, wtedy za iloraz wyborczy przyjmuje się najbliższą liczbę całą.

Jeżeli z podzielenia liczby głosów, które padły na poszczególne listy kandydatów przez iloraz wyborczy, wypadną liczby całe z ułamkiem lub samo ułamki, natenczas nie uwzględnia się narazie wcale ułamków przy oznaczeniu liczby radnych wybranych z odnośnej listy kandydatów.

Pozostałą z powodu nieuwzględnionych ułamków wolną liczbę mandatów przydziela się po jednym mandacie kolejno wedle wielkości nieuwzględnionego ułamka tym listom, przy których ułamki zachodziły.

Jeżeli ten sam kandydat został wybrany na dwóch lub więcej listach kandydatów, wybór jego policzony będzie na listę tego stronnictwa, względnie komitetu wyborczego, który uzyskał największą ilość mandatów. Z innych list zaś, na których ten sam kandydat został wybrany, nazwisko jego zostanie skreślone i przez to w szeregu kandydatów tychże list po nim następujących nastąpi posunięcie o jedno miejsce naprzód i w miejsce jego wejdzie najbliższy z przepadłych na tej liście kandydatów.

§ 8. Na wypadek nieprzyjęcia, nieważności uzyskanego mandatu, śmierci, ustąpienia lub utraty mandatu przez którego z wybranych radców miejskich bądź bezpośrednio po wyborach, bądź w ciągu kadencji, powoła Rada miasta w jego miejsce z listy kandydatów tegoż stronnictwa, względnie komitetu wyborczego, na którego liście ustępujący, względnie ubyty został wybrany, najbliższego z rzędu kandydata.

§ 9. Wybrani po raz pierwszy 24 radców miejskich z IV. Koła wyborczego urzędują aż do najbliższych wyborów do Rady miasta.

Czas urzędowania, ustępowania połowy po pierwszem trzechleciu, wybór na miejsce ustępujących nowych radców miejskich określa statut gminny.

§ 10. Bliższe szczegóły o postępowaniu przy wyborze w kole IV. Rada miejska określi i ogłosi przed wyborami.

§ 11. Postanowienia rozdziału III. tytuł 9 i 10 statutu gminnego dla stoł. król. m. Krakowa z dnia 6 października 1901 r. L. 108 i odnośne przepisy ustaw dodatkowo do statutu gminnego Dz. u. kr. wydanych, o tyle mają zastosowanie przy wyborach w IV. Kole wyborczem, o ile nie sprzeciwiają się niniejszej ustawie.

Projekt rządowy o rozbudowie miast.

Jak już donosiliśmy, ministerstwo skarbu opracowało projekt ustawy o popieraniu budowy domów mieszkalnych w miastach. Projekt ten jest rozwinięciem ustawy z dn. 26 września 1922 r. o ruchu budowlanym w miastach, która okazała się niedostateczną dla utworzenia warunków do normalnego rozwoju ruchu budowlano-mieszkaniowego.

Projekt ustawy o popieraniu budowy domów mieszkalnych w miastach, uchwalony na posiedzeniu rady ministrów, upoważnia ministra skarbu do udzielania gwarancji skarbu państwa dla obligacji, które będą wydawane przez instytucje finansowe, wskazane przez ministra skarbu wyłącznie na cele budowy, nadbudowy i odbudowy domów mieszkalnych w miastach — do wysokości nominalnej sumy 500 miljonów złotych.

Z funduszów, które będą osiągnięte drogą realizowania obligacji, udzielane będą zrzeszeniom budowlanym, osobom fizycznym i prawnym i terytorjalnym związkom samorządowym pożyczki długoterminowe na budowę domów. Pożyczki będą wydawane od chwili wejścia w życie ustawy tej do 31-go grudnia 1932 r., lub do chwili wcześniejszego wyczerpania sumy na ten cel przeznaczonej.

Pożyczki będą amortyzacyjne i nie mogą przewyższać 80 procent ceny kosztorysowej budynku, łącznie z wartością placu.

Podział pożyczek pomiędzy poszczególne miejscowości, okresy i stopę amortyzacji, stopę oprocentowania, sposoby i warunki zabezpieczenia, sposoby i warunki wypłaty i spłaty pożyczek dla różnych kategorij domów mieszkalnych określi rozporządzenie ministra skarbu. (Rozporządzenie to przewidywać będzie największe uprzywilejowanie dla pożyczek, udzielanych na budowę domów z małemi i taniemi mieszkaniami).

Dla udzielenie przy budowie domów mieszkalnych ulg, któreby przyczyniły się do obniżenia komornego, utworzony będzie osobny fundusz budowlany.

Jako główne źródło dochodów funduszu budowlanego, wprowadzony będzie państwowy podatek od lokali i państwowy podatek od placów budowlanych, niezabudowanych, lub niedostatecznie zabudowanych.

Podatek ten pobierany będzie na obszarze gmin miejskich od wszelkiego rodzaju lokali wynajętych a podlegających ustawie z dnia 11 kwietnia 1924 roku o ochronie lokatorów. Podstawę podatku stanowić będzie przedwojenne komorne, płacone w czerwcu 1914 roku. Stopa państwowego podatku od lokali wynosić będzie 10 procent podstawy wymiaru. Stopa podatku od lokali na rzecz gmin miejskich nie może przewyższać 5 procent tej podstawy wymiaru.

Państwowy podatek od placów budowlanych, niezabudowanych lub niedostatecznie zabudowanych, w wysokości do 2 procent wartości szacunkowej tych placów, pobierany będzie od czasu wprowadzenia podatku od przyrostu wartości. Od podatku wolne będą place, stanowiące własność skarbu państwa, lub terytorjalnych związków samorządowych. Stopa podatku od placów budowlanych na rzecz gmin miejskich nie może przewyższać 1 procent wartości szacunkowej tych placów.

Oprócz podatku od lokali i podatku od placów budowlanych, do funduszu budowlanego wpływać będą także spłaty pożyczek, udzielonych z funduszów skarbu państwa na cele budowlano-mieszkaniowe.

Domy mieszkalne lub ich części nowo zbudowane, albo wykończone w sposób, czyniący dom zdatnym do zamieszkania, korzystać będą, niezależnie od ulg przewidzianych w ustawie z dnia 22 września 1922 roku o ulgach dla nowo wznoszonych budowli, z ulg następujących: a) zwolnienie dochodów od obciążenia podatkiem dochodowym od chwili ukończenia budowy do końca dziesiątego roku podatkowego po jej ukończeniu; b) prawo potrącania kosztów budowy z ogólnego dochodu, podlegającego podatkowi dochodowemu. Prawo to służy osobom fizycznym i prawnym, które w okresie 1925—1930 wybudują domy mieszkalne (z wyłączeniem jednak pożyczek, przewidzianych w niniejszej ustawie). Potrącenia te mogą być uskutecznione, zależnie od życzenia płatnika, jednorazowo lub najdłużej w ciągu pięciu lat, poczynając od roku następnego po skończeniu budowy: c) zwolnienie od opłat stemplowych: obligacji budowlanych, obligów, stwierdzających otrzymanie pożyczki, oraz innych dokumentów, tyczących się zabezpieczenia lub wykreślenia pożyczek budowlanych; d) zwolnienie od opłat stemplowych i samorządowych umów, na mocy których państwo lub gmina odstępuje grunta na cele budowy domów mieszkalnych.

Zwalniane będą od podatku na rzecz gmin miejskich podstawowe materjały budowlane: drzewo budulcowe, cegła, dachówka, wapno, cement, żwir i piasek.

Rada ministrów upoważniona jest: a) do bezpłatnego odstępowania gminom miejskim gruntów, zbędnych dla potrzeb państwowych, a niezbędnych na ogólne potrzeby państwa: b) do odstępowania zrzeszeniom budowlanym, osobom fizycznym, prawnym i gminom miejskim zbędnych dla potrzeb państwowych gruntów, położonych w obrębie miasta, tudzież w sferze jego interesów na cele budowy domów mieszkalnych, drogą sprzedaży, oddania w wieczystą, albo czasową dzierżawę, lub na podstawie prawa zabudowy (prawa budowli, dziedzicznego prawa do budowy) na warunkach ulgowych.

Gminy miejskie otrzymają zezwolenie na odstępowanie należących do nich gruntów na budowę domów mieszkalnych.

W gminach miejskich mają być utworzone komitety budowlane, złożone z 4 do 12 członków, wybranych przez radę miejską z liczby osób, posiadających odpowiednie wiadomości fachowe, z prezydenta (burmistrza) lub jego zastępcy, jako przewodniczącego i z jednego lub więcej przedstawicieli rządu.

Zadaniem komitetów budowlanych będzie: a) zapoczątkowanie i przeprowadzenie budowy domów mieszkalnych przez gminę miejską; b) obmyślanie i realizowanie środków, mających na celu ułatwienie osobom prywatnym, zrzeszeniom i instytucjom budowy domów mieszkalnych; c) opinjowanie co do potrzeby i rozmiarów akcji budowlanej, podejmowanej przez osoby prywatne i zrzeszenia budowlane; d) udzielanie właścicielom domów zniszczonych lub zapuszczonych na ich remont pożyczek z sum, przyznanych gminom miejskim zgodnie z art. 2 niniejszej ustawy, jak też przeprowadzanie przymusowego remontu na koszt właścicieli w granicach, zapewniających gminie zwrot wyłożonych kosztów.

Pożyczki udzielone z funduszów państwowych na cele budowlano-mieszkaniowe, zamienione będą na pożyczki długoterminowe, z zastosowaniem do nich postanowień projektu niniejszej ustawy.

Ruch organizacyjny wśród mieszczaństwa.

Z Sekretarjatu rękodzielniczo-mieszczańskiego.

Wiec rękodzielniczo-mieszczański w Andrychowie.

Dnia 15-go marca b. r. odbył się wielki wiec rękodzielniczo-mieszczański w Andrychowie, na którym z ramienia Sekretarjatu Rękodzielniczo-mieszczańskiego Chrześć. Dem. w Krakowie byli obecni pp.: poseł **Mianowski** Henryk i p. Albin **Jaworski**. Mieszczaństwo przybyło na wiec ten bardzo licznie i reprezentowane na nim były wszystkie zawody i stan urzędniczy z Andrychowa i okolicy. Sprawozdanie poselskie wygłosił poseł Henryk **Mianowski**, a referat o sprawach organizacyjnych mieszczaństwa p. Albin **Jaworski**. Po referatach rozwinęła się żywa dyskusja w której przemawiali pp.: Fryś, burmistrz miasta, Jakubowski, Skrzypiec, Zawiła, Pytel i wielu innych. Zebrani na wiecu mieszczanie uchwalili następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 15 marca 1925 r. na wiecu rękodzielniczo-mieszczańskim w Andrychowie, wysłuchawszy sprawozdania posła Mianowskiego i referatu A. Jaworskiego czują niezbędną potrzebę **skonsolidowania pracy i przystąpienia do stworzenia Koła rękodzielniczo-mieszczańskiego w Andrychowie przy Chrześć. Demokracji.**

2. Zebrani uchwalają **votum ufności posłom Chrześcijańskiej Demokracji, za przeprowadzone prace dla podniesienia stanu rękodzielniczo-mieszczańskiego.**

3. Zebrani protestują ogólnie **przeciwko zaborczości Niemiec na ziemie polskie i ślubują, że położą życie za niedopuszczenie do odebrania nawet piędzi ziemi.**

Wszystkie rezolucje uchwalono przez aklamację.

Do tymczasowego wydziału zawiązującego się Koła wybrano: prezesa p. **Frysia Franciszka**, na zastępcę: **Malinkę Jana**, na sekretarza **Pytla Józefa**, zastępcę **Gumosia Józefa.**

Listy do Redakcji.

Wolbrom.

DOSTAWY DLA WOJSKA.

Z Wolbromia piszą nam: Kryzys finansowy i gospodarczy, jaki w roku obecnym wszyscy odczuwamy, dał się też poważnie odczuć warstwie rzemieślniczej Wolbromia, a w szczególności szewcom, których Wolbrom liczy około 2.000.

Toteż nowopowstała spółdzielnia rolniczo-handlowa „Rolnik" w Wolbromiu, pragnąc przyjść z pomocą wspomnianym rzemieślnikom podjęła starania w Szefostwie Intendantury w Krakowie o dostawę butów dla wojska. Starania te zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem i Szefostwo Intendantury przydzieliło spółdzielni do produkcji na I. kwartał bieżącego roku 1.500 par butów kawaleryjskich.

Podnieść tu należy obywatelskie stanowisko Intendantury krakowskiej, która w pierwszym rzędzie uwzględniła oferty firm polskich. Powyższa suma przydziału dostawy jest jak na Wolbrom za mała, gdyż tutejsi rękodzielnicy mogą wyprodukować miesięcznie około 7.000 par, jednak stosunki, jakie zostały bezpośrednio zawiązane w Szefostwie Intendantury, każą nam przypuszczać, że w II. kwartale przydział odpowiednio będzie powiększony. Poczyniono nadto starania o przydział produkowania bielizny dla wojska, ażeby i tę gałęź rzemieślniczą w Wolbromiu wyprowadzić z bezrobocia.

Żywić należy nadzieję, że wszystkie Intendantury wojskowe pójdą za przykładem krakowskiej, a wszystkie stowarzyszenia rękodzielnicze podejmą starania, ażeby, o ile możności wszelkie dostawy wojskowe brać w swoje ręce, w ten bowiem tylko sposób będziemy mogli być pewni, że wszystkie „Abramki" bez żadnej orężnej walki pójdą tam, gdzie dla nich droga stoi zawsze otworem — to jest do... Palestyny.

Spółdzielca.

Krosno.

RZEKOMA NIELOJALNOŚĆ.

W związku z korespondencją z Krosna nadesłaną nam przez kilku tamtejszych majstrów szewskich, a zamieszczoną w 10-tym numerze naszego pisma, otrzymujemy od cechu szewców w Krośnie następujące wyjaśnienie, które dosłownie zamieszczamy. Idzie bowiem o zarzuty, jakie niesłusznie — jak się okazuje — postawiono starszemu tamt. cechu szewców, p. Janosze. Oto treść wspomnianego pisma:

Wydział Stowarzyszenia Przemysłowego szewców w Krośnie na posiedzeniu odbytem w dniu dzisiejszym postanowił jednogłośnie odnieść się do Szanownej Redakcji z prośbą o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

„Nie jest prawdą, jakoby starszy Cechu szewskiego w Krośnie p. Stanisław Janocha uprawiał wobec swych kolegów nielojalną konkurencję przez zakupywanie gotowego obuwia u okolicznych żydów, którzy oddają robotę na wieś niewykwalifikowanym majstrom i w ten sposób obuwie liche, ale tanio dostaje się do handlu w podsieniach miejskich. Nie jest również prawdą, jakoby za protekcją starszego Cechu przyjęto do Cechu żyda, nie posiadającego karty przemysłowej.

Natomiast prawdą jest, że starszy Cechu p. Stanisław Janocha sprzedaje w czasie targów i jarmarków na podsieniu miejskim w Krośnie obuwie własnego wyrobu, zaś co do żyda, którego autorzy korespondencji mają na myśli, to tenże nie należy do Cechu i nie został przyjęty, ponieważ, jak to już sami autorzy korespondencji twierdzą, nie posiada karty przemysłowej, co wedle statutu jest kardynalnym warunkiem przyjęcia do Cechu.

Prawdą jest dalej, że cechmistrz p. Stan. Janocha dba nietylko o rozwój rzemiosła szewskiego w mieście, ale także i w okolicznych miejscowościach (wsiach i miasteczkach) w których są majstrowie należący do Cechu w Krośnie, a którzy mają prawo wymagać od starszego Cechu, ażeby tenże dbał zarówno o rozwój rzemiosła szewskiego w mieście, jak i na wsi.

Że starszy Cechu Stanisław Janocha jest niewygodny kilku jednostkom z grona szewców krośnieńskich, pochodzi stąd, że tenże stara się wykorzenić tradycyjne pijatyki tak zwane „konsolacje", jakie za jego poprzedników w Cechu szewskim przy każdej sposobności miały miejsce, i które pochłaniały znaczną część dochodów cechowych.

Starszy Cechu Janocha zasłużył się Cechowi szewskiemu w Krośnie przez swoją uczciwą rzetelną i bezinteresowną pracę dla Stowarzyszenia, stara się on bowiem na każdym kroku i przy każdej sposobności o przysporzenie dochodów tak Stowarzyszeniu jako takiemu, jak i Bractwu Cechowemu, czego dowodem urządzenie w styczniu b. r. po raz pierwszy w Krośnie wspólnie z innymi tut. Cechami uroczystości „Opłatka", z którego część czystego dochodu przypadłą Cechowi szewskiemu użyto za staraniem Cechmistrza, na zakupno dywanu przed ołtarz w kościele farnym, od dawnych czasów przez Cech szewski ozdabianym, oraz na zakupno lichtarzy i światła kościelnego".

Wydział Stowarzyszenia przemysłowego Szewców w Krośnie prosi usilnie Szanowną Redakcję o zamieszczenie niniejszego sprostowania.

Jasło.

KÓŁKO AMATORSKIE PRZY ZWIĄZKU MIESZCZAŃSKIM „ZGODA".

Zorganizowane przez energicznego mieszczanina p. kasjera Zygmunta Juszczakiewicza funkcjonuje znakomicie. Ogólne uznanie zdobyło ono sobie starannem opracowaniem i wykonaniem niektórych sztuk (komedji Korzeniowskiego) w Jaśle i sąsiednich miasteczkach, jak np. w Rymanowie, Żmigrodzie i t. d. Członkowie Kółka amatorskiego wywiązali się ze swego zadania ku zupełnemu zadowoleniu publiczności.

Szczawnica.

O DOWÓD UZDOLNIENIA.

Od Stowarzyszenia kominiarzy okręgu N. Targ i Spisz z siedzibą w Szczawnicy otrzymujemy treść memorjału wystosowanego do Sejmu i władz centralnych w Warszawie w sprawie koncesjonowania przemysłu kominiarskiego:

„Mając na uwadze dobro społeczeństwa, a wiedząc, iż zbliża się chwila uchwalenia przez Sejm nowej ustawy handlowo-przemysłowej, oraz policyjno-ogniowej, w której to ustawie mają być koncesje kominiarskie wyjęte z pod ustawy karnej i przepisów polic.-ogniowych, a natomiast mają być kon. zaliczone do wolnego przemysłu, wraz z innemi rękodzielnikami. Podpisany, w imieniu wszystkich swoich kolegów, pracowników kominiarskich z b. zab. austr. i pruskiego zwraca się z prośbą o pozostawienie koncesyj kominiarskich, dla całej Rzeczypospolitej w ustawie przemysłowo-handlowej: jako koncesje, określne ustawą karną oraz polic.-ogniową. Koncesje kominiarskie oparte na ustawie karnej są rzeczą bardzo ważną a to przedewszystkiem dla dobra całego społeczeństwa.

Firma koncesjonowana kominiarska na podstawie ustaw policyjno-karnych zobowiązana jest doglądać po izbach drzewnych i strychach, czy porządek jest zachowany, czy przewody dymowe są wolne od sadzy i tym sposobem zachować mienia ludzkie od niebezpieczeństwa pożarów. Dodać należy, że przymusowy nadzór firm konc. kominiarzy zmniejszył o znaczny procent pożary, w stosunku tych powiatów, które wcale kominiarzy nie mają.

Dotychczas firma konc. kom. przyjmowała ludzi bezwzględnie uczciwych, sumiennych, dobrych patrjotów. Natomiast jeżeli nowa ustawa zostanie przez Sejm uchwaloną, tak że koncesje kominiarskie zostaną wolnym przemysłem, to równocześnie z tą chwilą zostaną zupełnie zrujnowani ludzie w zawodzie kominiarskim, którzy otrzymali koncesje z wielkiemi trudnościami a to przez długą praktykę i szkołę przemysłową, a równocześnie zastąpić będą mogli obecnych wyszkolonych pracowników kom., zwykli parobcy bez żadnej praktyki, szkół i odpowiedzialności.

Firma koc. kom. oparta na ustawie policyjnokarnej, musiała się znać na wadliwej budowie pieców i kominów i donosić o tem odpowiednim władzom. A co będzie wówczas, gdy koncesje wspomniano staną się wolnym przemysłem?? — który będą mogli wykonać ludzie bez żadnej praktyki zawodowej.

Przeto dla dobra ogółu należy się dobrze zastanowić nad zadaniem nowej ustawy o koncesjach kominiarskich, a zarazem dodać należy, że dla dobra społeczeństwa powinne koncesje kominiarskie pozostać w nowej ustawie, na starych prawach a nawet winny być uzupełnione i określono silniejszemi sankcjami.

Jan Nowak, kier. konc. robót kominiarskich.

Jordanów.

W RĘCE ŻYDOWSKIE.

Donoszą nam z Jordanowa, o nieobywatelskim postępku jednego z tamtejszych okolicznych wójtów, niej. Małochy Józefa, naczelnika gminy Malojowej. Mianowicie jeden z właścicieli gruntu w tej samej gminie niej. Klacz, przebywający obecnie w Ameryce, oddał wójtowi temu pełnomocnictwo do sprzedaży pozostawionego gruntu. Otóż Małocha, pomimo iż najbliższa rodzona Klacza, nieliczące szeregu innych chrześcijan, chciała majątek ten kupić, sprzedał grunt i zabudowania gospodarskie żydowi Klapholzowi, prowadzącemu rafinerję spirytusu i rozpijającego ludność okoliczną. Fakt powyższy wywołał uzasadnione oburzenie wśród ludności miejscowej.

Żywiec.

LUSTRACJA GMINY.

Kompetentne czynniki zajęły się nareszcie lustracją gospodarki gminnej. Jest to pierwsza lustracja za 5 lat urzędowania obecnego zarządu. Nie chcemy przesądzać jej wyników, witamy tylko z zadowoleniem fakt, że została podjęta, oczekiwało jej bowiem oddawna tutejsze mieszczaństwo w trosce o to, czy agendy gminne są prowadzone tak, jak być powinny, czy fundusze miejskie nie są rzucane na marne, czy przedsiębiorstwa miejskie idą z deficytem i dlaczego... Wyjaśnioną zostanie niewątpliwie sprawa — według ogólnego mniemania, za wysokich, jak na budżet miejski, poborów komisarza, jak również niejasna kwestja pełnienia przez radnych funkcji urzędników miejskich. Ogólne również zdumienie budzi fakt, że policji miejskiej ściąga się z poborów na umundurowanie, a mimo to policjanci chodzą obdarci, co niewątpliwie gminie zbytniego zaszczytu nie przynosi.

Zanim stanie się zadość pragnieniu żywieckiego mieszczaństwa, by posiadać walną, pełną radę miejską z odpowiednim człowiekiem na stanowisku burmistrza, który to fakt wprowadzi dopiero gospodarkę miejską na właściwe tory — zarządzoną lustrację obecnego włodarstwa gminy, powitać należy z uznaniem jako znaczny krok naprzód ku lepszemu.

KRZYWDY WYMIAROWE.

Wielkie rozgoryczenie wśród pokrzywdzonych wymiarem podatkowym wywołują fakty takie, że komisja odwoławcza przy załatwianiu rekursów od wymiarów za I-sze półrocze 1924 r., nie stanąwszy na wysokości swego zadania a limine załatwia odmownie przeważającą część rekursów, mimo, iż płatnicy poparli je miarodajnymi dowodami. Odnosi się wrażenie, że działalność komisji odwoławczych zakrawając na komedję, nie jest skierowaną tak, aby poprzednie mylne wymiary skorygować, lecz by je zatwierdzać.

Pokrzywdzeni takiem postępowaniem komisji płatnicy, postanowili wnieść w tej sprawie memorjał z żalaleniem do władz wyższych w Warszawie, gdzie opierając się na dowodach, dochodzić będą sprawiedliwości w wymiarze podatków.

Rozgoryczenie podatników kieruje się też słusznie pod adresem niektórych członków komisji, którzy stawianiem zbyt agresywnych wniosków, gędzą w egzystencję wielu płatników. Do sprawy tej będziomy jeszcze musieli powrócić."

ZEBRANIE W KOLE MIESZCZAŃSKIEM.

W niedzielę 21 b. m., o godz. 4 po południu, odbędzie się w Strażnicy zebranie członków i sympatyków Koła Mieszczańskiego, na którem to zebraniu omawiane będą sprawy organizacyjne i zawodowe mieszczaństwa. Lum.

Odpowiedzi od Redakcji.

JAK NALEŻY STARAĆ SIĘ O DOSTAWY OBUWIA DLA WOJSKA?

W sprawie tej, o której pisaliśmy w poprzednich numerach naszego pisma, nadchodzą do nas liczne zapytania. Zainteresowanym zwracamy uwagę na poprzedni (11-ty) numer „Głosu Mieszczańskiego". Szczegółowych informacyj co do tego, jak mają być wystosowane podania i jak należy akcję zorga-

O grzeczności.

Lublin, w marcu.

Bardzo często daje się słyszeć narzekania, że grzeczność wśród naszego społeczeństwa znika z dnia na dzień, że z opryskliwością spotkać się można prawie wszędzie, poczynając od sklepików spożywczych, a kończąc na biurach najwyższych urzędów. I niema na to rady, bo zależnem to jest od osobników, mających różny poziom kulturalnego wychowania i znajomości konwenansów towarzyskich.

Utrzymują złośliwi, że na brak ugrzecznienia wpływa „demokratyzm", który nie uznaje „wyższości" i wszystkich traktuje jednakowo, nie siląc się wcale na uprzejmość. Być może, iż jest tu trochę prawdy, chociaż to nie licuje z charakterem Polaków, którzy słyną z grzeczności towarzyskiej.

Słynny publicysta francuski Montesquieu, twierdzi, że uwolnić się od reguł grzeczności, to znaczy szukać sposobu, by różnem wadom ludzkiem było wygodniej. A dalej rozróżnia „grzeczność" od „ugrzecznienia" i powiada: „Grzeczność pochlebia wadom innych, a ugrzecznienie nie pozwala nam ujawniać wad własnych". Podług więc tego twierdzenia, grzeczność jest okazaniem osobie drugiej szacunku, a ugrzecznienie zaś początkiem pochlebstwa, odnoszącego się tylko do podkreślenia zalet bliźniego z pominięciem jego wad. Z tego też wynika, że i grzeczność i ugrzecznienie są oznaką szacunku, co posłużyło francuskiemu moraliście Pascholowi do powiedzenia: „Szacunek — to niewygoda". I w samej rzeczy jest w tem pewna słuszność: bo czyż nie narażamy się na niewygodę, kiedy, siedząc wygodnie na krześle, ustępujemy to krzesło przez grzeczność drugiej osobie, a sami stoimy.

U ludzi kulturalnych i dobrze wychowanych, wyrobiło się przekonanie, że szanując drugich, zmuszamy ich poniekąd do szanowania nas samych. Z czego znów wynika, że być grzecznym i uprzejmym leży w naszym interesie, co potwierdza stare przysłowie: „Na grzeczności nikt nie traci".

Wśród naszego społeczeństwa są ludzie, którzy przy każdej sposobności lubią się powoływać na autorytet „zagranicy", utrzymując, że np. obsługa w sklepach w zachodniej Europie jest znacznie grzeczniejszą od naszej, a policja zagraniczna jest stokroć razy usłużniejsza od policji w Polsce. Nie śmiem przeczyć tym spostrzeżeniom, jednakże na ogół biorąc, sądzę, że my Polacy nie jesteśmy mniej grzeczni od Francuzów, Anglików lub Niemców, a szczególnie Niemców, którzy nam będą z zadziwiającą uprzejmością zawijać jaką drobnostkę, kupującą u nich w sklepie, albo tłumaczyć przez cały kwadrans, jak się idzie z „Unter den Linden" na „Friedrichstrasse", kreśląc na chodniku topograficzny plan, a w 5 minut potem, w jakiejś innej sytuacji życiowej, okażą się odrazu najpospolitszymi gburami, nie mającymi najmniejszego pojęcia o dobrem wychowaniu. A pochodzi to stąd, że każdy naród posiada charakterystyczne i odrębne cechy grzeczności. I tak, np. Francuzi są bardzo uprzejmi dla kobiet, Niemcy dla policjantów, Anglicy dla kapitalistów, a Polacy dla cudzoziemców. To też w krytyce o grzeczności należy uwzględnić te indywidualne różnice każdego narodu.

My Polacy, potrafimy być niegrzecznymi ale tylko względem samych siebie, dla obcych zaś narodowości jesteśmy stanowczo zagrzeczni i za uprzejmi, co nawet ujemnie wpływa na naszą politykę zagraniczną i odczuliśmy to namacalnie w sprawach: Gdańska, Kłajpedy, Śląska, Jaworzyny, Orawy i t. p., gdzie nasi dyplomaci zapomneli, że grzeczność pożądaną jest tylko w salonach i życiu towarzyskiem, ale nie zawsze może być stosowaną w polityce, gdzie nieraz trzeba być brutalnym, jak Niemiec, fałszywym jak Włoch, przezornym jak Francuz, wyrachowanym, chytrym, jak Anglik, nachalnym jak Czech, krzykliwym jak Litwin, upartym jak Rusin, a bezczelnym jak żyd.

Takich więc zalet nasi dyplomaci nie posiadają, bo ich wrodzona uprzejmość, wspaniałomyślność i łatwowierność na to nie pozwala i dlatego nasza polityka zagraniczna nie zawsze idzie po linji pożądanej, bo brak nam stanowczości i cywilnej odwagi.

My również jesteśmy za grzeczni dla naszych „mniejszości narodowych", a szczególnie dla żydów, których arogancja i „robota" antypolska są wprost potworne i nadal tolerowane być nie mogą.

To też hańbą jest i zdradą narodową tych stronnictw politycznych, które popierają żydów, największych wrogów polskości!

P. Borysławski.

nizować, w poszczególnych miejscowościach, aby odniosła należyty skutek, udziela Sekretarjat Rękodzielniczo-mieszczański, do którego też skierowaliśmy wszelkie nadesłane nam w tej sprawie zapytania i który odpowiedzi na nie udzieli.

P. Macejko Franciszek w Brzostku. Informacji udzieli Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański, któremu oddaliśmy nadesłany nam list do załatwienia.

P. Józef Kajdas, Wadowice. Sprawy poruszone wymagają zasięgnięcia szczegółowych informacji u kompetentnych władz, do których o te informacje już zwróciliśmy się. Po ich otrzymaniu, w najbliższym numerze naszego pisma, zamieścimy odpowiednie artykuły wyjaśniające.

Wymiana przedwojennych obligacji.

Izba Skarbowa komunikuje:

Wymianę ostemplowanych **przedwojennych pożyczek austrjackich i węgierskich na obligacje 5% pożyczki konwersyjnej** przeprowadza **Kasa skarbowa II** w Krakowie dla obszaru Województwa krakowskiego i cieszyńskiej części Województwa Śląskiego.

Zgłoszenia o wymianę przyjmują **wszystkie Kasy skarbowe** na blankiecie deklaracyjnym otrzymanym w Kasie skarbowej.

Blankiet ten ma być **osobiście przez stronę szczegółowo wypełniony i podpisany.** Pożyczek nieostemplowanych Kasy nie przyjmują.

Termin do przedstawienia obligacji do wymiany wyznaczony został **do 31 marca b. r.**

Zmiana taryfy celnej.

Słonina i smalec zwolnione od cła wywozowego.

Rozporządzeniem Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych na zasadzie ustawy z dn. 21 lipca 1924 r. w przedmioci uregulowania stosunków celnych wprowadzone zostały następujące zmiany taryfy celnej przy wywozie towarów.

Cło wywozowe ustanowione w dn. 6 października 1924 r. na jęczmień i owies podwyższa się do 15 zł od 100 kg, a na wszelkie otręby oraz na paszę sztuczną, ustanawia się cło wywozowe w sumie 15 zł od 100 kg.

Cło wywozowe od słoniny i szmalcu, ustanowione w dn. 11 września 1924 r., uchyla się.

Jęczmień, owies, otręby i pasza sztuczna, nadane do przewozu koleją lub drogą wodną.

Kalendarz podatkowy.

PODATKI BEZPOŚREDNIE PŁATNE W MARCU.

1) **gruntowy:** od dnia 15 marca pierwsza rata podatku.

2) **obrotowy:** miesięczna wpłata podatku na zasadzie obrotu osiągniętego w lutym bez kary do dnia 29 marca.

3) **przemysłowy od obrotu:** od dnia 15 marca zgodnie z otrzymanym nakazem płatniczym na zasadzie ustalonego obrotu przez Komisję Szacunkową za II półrocze ubiegłego roku.

4) **od uposażeń i emerytur:** w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

5) **Świadectwa przemysłowe na r. 1925:** Z karą 4% za zwłokę przed lustracją danego przedsiębiorstwa przez władze skarbowe.

6) **Inne:** Podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy z terminem płatności w marcu.

PRZYJMOWANIE LISTÓW ZASTAWNYCH NA POCZET PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Z dniem 12 b. m. są przyjmowane na poczet podatku majątkowego po kursie 80 za 100 listy zastawne, wypuszczone zgodnie z rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 20 czerwca 1924 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 57, poz. 581). Listami temi może być uiszczony podatek majątkowy wyłącznie przez właściwą instytucję kredytową w zastępstwie tych płatników, którzy przedstawią zaświadczenia właściwych władz podatkowych 1-szej instancji o niemożności zapłacenia podatku gotówką.

Powyższe listy zastawne będą przyjęte na poczet podatku majątkowego w następującej wysokości: 8%. Listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie — w minimalnej sumie 25.000.000 złotych, względnie równowartość tej kwoty w dolarach, 8% Listy zastawne Tow. Kredyt. Ziemskiego we Lwowie — nominalnej sumie 12.500.000 zł, i 8% Listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego w Wilnie — w nominalnej sumie 6.250.000 zł, względnie równowartość tych sum w dolarach.

Ilu nas jest?

Rękodzielnicy polscy w Jaśle.

MISTRZOWIE SZEWSCY.

Od rękodzielników jasielskich otrzymujemy następujące pismo:

„W związku z ankietą „Głosu Mieszczańskiego" przesyłamy wykaz katolickich Mistrzów szewskich, członków Stowarzyszenia przemysłowego w Jaśle:

Bulsiewicz Kazimierz, Rynek.
Zychewicz Ludwik, ulica Kościuszki.
Bobek Karol, ulica Kościuszki.
Sochacki Stanisław, ulica Kościuszki.
Bernacki Stanisław, ulica Jagiełły.
Świeżewicz Michał, ulica Trzeciego Maja.
Pająk Jan, ulica Sokoła.
Kącki Wojciech, ulica Florjańska.
Brzostek Józef, ulica Basztowa.
Pająk Władysław, ulica Zielona.
Głogowski Józef, ulica Igielna.
Rogowski Józef, Rynek.
Wojnarowicz Jędrzej, ulica Jagiełły.
Bulsiewicz Józef, ulica Targowica.
Drogoń Adam, ulica Wysoka.
Bernacki Józef, ulica Słowackiego.
Wroński Ignacy, ulica Basztowa.
Wiśniewski Juljan, ulica Zielona.
Bernacki Antoni, ulica Słowackiego.
Wiśniewski Jędrzej, ulica Jagiełły.

ZEGARMISTRZE.

Olszewski Stefan, Rynek.
Piatkiewicz Szymon, Rynek.

ŚLUSARZE I KOWALE.

Polak Karol, ulica Garncarska.
Kowalczyk Józef, ulica Szeinochy.
Lewandowski Stanisław, ulica Kości[uszki]
Majer Alojzy, ulica Garncarska.
Tomasik Stanisław, ulica Florjańska.
Zając Michał, ulica Jagiełły.
Nosek Władysław, ulica Sokoła.
Twaróg Jakób, ulica Bodnarska.
Kwiatkowski Józef, ulica Ulanowice.
Bracia Muller, ulica Kościuszki.
Wapiński Jan, ulica Rejtana.

Uszlachetnianie budulca i materjału stolarskiego.

Jak wiadomo „celuloza" jest składnikiem każdego rodzaju drzewa jak również każdej rośliny. Od dawna starano się stosować zasady konserwowania roślin, także wobec świeżego drzewa i oddawna już fachowcy są w poszukiwaniu sposobów uchronienia drzewa przed zwyczajnem zepsuciem.

Oto od niedawna czyni się nowe wysiłki, bardzo interesujące, w celu polepszenia jakości budulca i materjału stolarskiego sposobami zupełnie nowemi. Przedtem starano się uchronić drze-

HENRYK GRALSKI.

O konserwach.

W nowoczesnym handlu i przemyśle grają artykuły spożywcze wielką rolę w formie konserw. Niedawno przebiegła przez wszystkie gazety świata wiadomość o sensacyjnie nowym sposobie konserwowania świeżego chleba w blaszanych puszkach, coby w rzemiośle piekarskim spowodowało prawdziwą rewolucję. Dziś niema już prawie artykułu spożywczego, którego nie staranoby się konserwować nowoczesnemi metodami chemicznemi, począwszy od mrożenia mięsa, a skończywszy na chemicznych środkach zabezpieczenia od zepsucia owoców i jarzyn.

Warto więc przypatrzeć się bliżej najnowszym metodom techniki konserwowej. W pierwszym rzędzie trzeba wiedzieć, że konserwa ma na celu przedłużenie trwania odżywczych składników pokarmów. Takimi składnikami są krochmal, cukier, tłuszcz i t. d. Składniki te muszą dalej posiąść pewien wzajemny stosunek pod względem jakości i ilości, a przedewszystkiem nie śmie im zabraknąć t. zw. soli odżywczych, które znajdują się wszędzie w minimalnych ilościach, a przecież stanowią o smaku i pożywności danego pokarmu. Okazało się naprzykład, że t. zw. skorbut powodowaną była tylko tem, że ludzie na okrętach za mało spożywają jarzyn. W jarzynach znajdują się specjalne sole t. zw. witaminy, bez których żaden człowiek nie może żyć. Największe niebezpieczeństwo więc konserw leży w tem, aby skutek techniki nie zniweczył działalności i odżywczości tych witaminów. Trzeba wiedzieć, że w gotowanych pokarmach witaminyginą, dlatego jarzyny konserwuje się tylko surowo. Doświadczenie okazuje dalej, że zanadto długie mycie i moczenie pokarmów wyciąga bezpośrednio pożywne części, czyni je mniej pożywnemi. W tem leży więc największa sztuka nowoczesnych konserw, aby nie zabijając witamin za wysokiem ciepłem i nie wypłukując składników pożywczych zabezpieczyć jednak pokarmy przed zarażeniem ich bakterjami zgnilizny, na czem to, zwłaszcza ostatniem, polega wogóle istota konserw. Dzisiejsza technika konserwowa zabija wprawdzie często owe pożywne witaminy, ale zaopatrzi te konserwy większą ilością witaminów drogą chemiczną, dalej nie przekracza się obecnie granicy 105% ciepła, ponieważ tu leży granica ciepła, którą witaminy jeszcze zniosą. Najważniejszem jednak jest poznanie, że konserwy mogą być wybornem uzupełnieniem odżywiania, ale nigdy nie śmią być wyłącznem pożywieniem; jeżeli jednak tak być musi, to trzeba każde konserwy jeść zawsze... z świeżą cytryną.

Najnowszy kierunek w technice konserw chwycił się obecnie nowego sposobu, mianowicie wypompowywania powietrza z naczyń przeznaczonych do przechowywania konserw. Istnieje cały szereg specjalnych wynalazków i patentów w tym kierunku. Ogólnie są t. zw. „Weki", ale mało kto umie obchodzić się z temi aparatami. Są to szklanki, w których gotuje się konserwy, nie przekraczając jednak nigdy ściśle określonego czasu gotowania dla każdego poszczególnego artykułu spożywczego. Tym sposobem może każda gospodyni zaopatrzyć się na cały rok w świeżą jarzynę, owoce, mięso z drobiu i t. p. Raz otwarta konserwa musi być jak najszybciej spożyta. Owoce konserwuje się przeważnie tym sposobem, że się je najpierw obiera ze skórki, zalewa wodą słodzoną i sterylizuje się przez 30 minut przy 100° ciepła. Konserwy mięsne można utrzymać także drogą wypompowania z puszki powietrza, przy równoczesnem stosowaniu zimna. Jak wiadomo zimno zabija wszelkie bakcyle zgnilizny. Na tej to podstawie przewozi się w olbrzymich ilościach, nieraz całemi miesiącami, nawet z Australji do Europy mięso baranie i wołowe, zwane u nas mięsem argentyńskiem. Takie „konserwy" znajduje się nieraz nawet w samej przyrodzie. Znajduje się na przykład w Syberji zamarznięte mamuty. Jest to rodzaj przedpotopowych słoni, mniej więcej cztery razy większy od znanych słoni słoni afrykańskich, które wskutek nagłej zmiany temperatury na ziemi, zaskoczone tam mrozem, zamarzły, a dziś są odnajdywane przez Lapończyków i Tunguzów. Mięso takich mamutów, leżących od wielu tysięcy lat w lodach syberyjskich, jest podobno bardzo smaczno.

Rzeźnicy amerykańscy posiadają specjalne lodownie, w których jest połączone zimno z wypompowaniem powietrza. Są to lodownie, które zużywają tylko połowę tego lodu ile zwyczajne lodownie, ponieważ do zupełnego zabicia bakterji przyczynia się nietylko zimno ale brak powietrza.

Dziś nie obejdzie się już prawie żaden kupiec i producent artykułów spożywczych bez lodu i bez znajomości konserwowania pokarmów. Dlatego bardzo ważnem jest wiedzieć, jakim sposobem można się zaopatrzyć w każdej porze roku w lód i przyrząd do wypompowywania powietrza. Nadmieniam, że na obecnej wystawie hygienicznej w Wiedniu pokazują mały aparacik, który można przyśrubować do każdego wodociągu, a który siłą przepływu samej wody wytwarza lód.

wo przed przedwczesną zgnilizną lub próchnieniem za pomocą terowania, a tam, gdzie dany budulec miał stanąć na mokrym gruncie używano jaknajodporniejszego na wilgoć drzewa. Dziś zmienia się jakość drzewa nie drogą zewnętrznego pokostowania, lecz za pomocą specjalnego prasowania budulca lub chemicznego przetworzenia go w materjał odporniejszy i szlachetniejszy. Czasopisma fachowe donoszą o trzech nowych, patentowych metodach tego rodzaju uszlachetniania budulca i desek. Pierwsza metoda polega na tem, że drzewo poddaje się specjalnemu rodzajowi prasowania które zwiększa gęstość drzewa w trójnasób; wskutek tego nie powiększa się jednak ciężar drzewa, a wielkość i twardość wzrasta w odpowiednim stosunku. Takie to sztucznie polepszone drzewo zowie się w handlu „lignostone", jakościowo dorównuje najlepszym gatunkom naszych twardych drzew, a jest od nich połowę tańsze. Prócz tego drzewo takie posiada jeszcze specjalne własności, których nawet najtrwalsze gatunki drzewa nie posiadają, mianowicie niezmierną odporność na wilgoć i zupełną niełupliwość wobec czego nadają się znakomicie do wszelkiego rodzaju toczenia.

Zupełnie inną drogą idzie jeden z najnowszych wynalazków szwajcarskich, który posługuje się metodą chemicznej zmiany powierzchni drzewa. Oto znanym jest t. zw. szwajcarski „reagens" polega na tem, że w nowych rozczynach ów pierwiastek drzewa celuloza wyodrębnia się w nim i rozpływa. Na tej to metodzie polega t. zw. sztuczny jedwab. Obecnie zgłoszono nowy patent stosujący ową chemiczną metodę w polepszaniu drzewa. Budulec zostaje na krótki czas zanurzonym w takim rozczynie który rozpuszcza powierzchnię drzewa, a następnie natychmiastowe prasowanie tego drzewa powoduje zupełnie jego odporność na wilgoć i jego czynniki.

Inny sposób uszlachetniania budulca i materjału stolarskiego polega nietylko na powiększeniu twardości i odporności lecz na przyspieszeniu naturalnej odporności wieku. Jak wiadomo, jakość drzewa wszelkiego rodzaju polepsza się z biegiem czasu, o ile nie pogorszy się wskutek niekorzystnych warunków; polega wszak na tem jakość instrumentów smyczkowych i szlachetność starodawnych mebli i t. p. Stwierdzono teraz naukowym sposobem, że przyczyną tego uszlachetnienia wskutek długiego odleżenia się polega na t. zw. oksydacji tj. ociężałem łączeniu się powietrza z celulozą w drzewie. W ostatnich tygodniach ogłoszono nowy patent, który sztuczną drogą w bardzo szybki sposób nasyca drzewo tego rodzaju powietrzem „oksydowanem" jakiem jest t. zw. ozon. Drzewo kładzie się w specjalne piece, w których wyładowania elektryczne powodują znany nam podczas burz, zapach azonowy to jest właśnie w ową oksydację, pod wpływem której wszelkiego rodzaju drzewo przybiera szlachetny kolor, właśnie taki jakim się staje pod wpływem długoletniego suszenia.

Warto wspomnieć wkońcu o nowym sposobie zmiany ciężaru drzewa. Ogół uważa, że korek jest najlżejszym materjałem drzewnym; jednak tak nie jest, gdyż najlżejszem jest drzewo balsowe, rosnące w Afryce. Dla porównania przyt. cięż. że cylinder wysokości 14 cm. a średnicy 11 cm. z drzewa balsowego waży tylko 220 gramów. z korku zaś już 312 gr. topoli 562 gr. lipy 781 gr. buku 937 gr. a dębu 1829 gr. Obecnie istnieje nowy sposób rozrzedzania drzewa nawet twardego, który to sposób nie zmienia jakości drzewa pod względem jego twardości a przecież zmniejsza jego ciężar.

Wszystkie powyższe metody polepszania budulca i materjału stolarskiego mają na celu zmniejszenie kosztów produkcji, na którem to zmniejszeniu znowu polega cała nowoczesna organizacja wydajnej pracy. Każdy fachowiec stolarski powinien znać te najnowsze wyniki, aby stanąć na wysokości swego zadania.

H. G.

KRONIKA.

KOLEJKA DOJAZDOWA PIŃCZÓW—KRAKÓW. Dnia 16 b. m. odbyło się w Magistracie krakowskim posiedzenie Rady przybocznej w sprawie współudziału m. Krakowa w ukończeniu budowy kolejki dojazdowej Pińczów—Kraków, w szczególności pomocy finansowej Sejmiki pińczowskiemu, celem dokończenia budowy kolejki od Posadzy do Kaźmierzy Wielkiej. Po odczytaniu interpelacji dyr. Pachońskiego w sprawie budowy linji tramwajowej Nr. 2, referent inż. Nycz wygłosił referat w sprawie poparcia przez gminę m. Krakowa budowy powyższej kolejki. Po wyczerpaniu dyskusji Rada przyboczna wyraziła opinję, aby gmina m. Krakowa zdeklarowała się przystąpić z pomocą finansową w wysokości 250.000 złotych dla dokończenia budowy kolejki.

WIECZOREK MŁODZIEŻY RĘKODZIELNICZEJ. Dnia 14 b. m. odbył się w sali Związku Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej w Krakowie, przy ul. Krupniczej l. 29. Wieczorek, na którym wygłosił prelekcję K. H. Rostworowski. Mówił o odpowiedzialności sumień tych, którzy korzystają z praw wychowanków Bursy imienia P. Skargi — mówił o testamencie wielkiego kaznodziei Zygmuntowego, który w proroczym wzlocie wczuwać się potrafił w psychologję nadejść mających pokoleń. Przeżywając gorącem sercem tragiczną przepowiednię groźnego jutra, przedstawił Rostworowski wierność hasłom odwiecznej etyki chrystjanizmu, gardzącej chciwością, a zdolnej do poświęceń.

Jako ideał szczęśliwego społeczeństwa wskazywał na takie, które wydaje ze siebie obywateli pracujących dla podniesienia kraju i oddzielnych gałęzi przemysłu i rękodzieła, a nie dla własnej osobistej, materjalnej korzyści. Wskazywał drogę dla uszczęśliwienia Ojczyzny przez bratnią miłość wszystkich stanów, warstw i zawodów. Kazał kochać pracę i nie targować się o długo-godzinność dnia roboczego. Natchniony, kochający ludzkość myśliciel, zaklinał i groził, aby okazać i mocnem słowem wstrząsnąć zaspaną duszą i obudzić małoduszne serca i pokazać, że płoną wokół nas lasy, a nad głowami dygotają walącego się domu krokwie. Rozpętane żywioły wokół nas zagasić może tylko bratnia miłość, a walący się dom wstrzymać od upadku tylko bratnia praca.

Po odczycie nastąpiły produkcje orkiestry dętej Związku i śpiew solo p. Maryli Hubertówny, wreszcie, poprzedzone odpowiedniem wyjaśnieniem próby aparatu „radjo".

KONTAKT GOSPODARCZY Z RUMUNJĄ. Przy Legji Polskiej w Bukareszcie utworzone zostało stanowisko Radcy handlowego. Nowo mianowany radca handlowy oświadcza gotowość utrzymania ścisłego kontaktu z kołami gospodarczemi zainteresowanemi w rozwoju stosunków handlowych w bliskim Wschodzie. Przemysłowcy i kupcy polscy będą tam mogli korzystać z pomocy i poparcia Radcy handlowego w czasie pobytu w Rumunji.

Tygodniowy repertuar teatrów.

TEATR SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Don Jouan".
Sobota popoł.: „Turoń".
Sobota wieczór: „Don Jouan".
Niedziela o godzinie 11: Poranek „Żałobnego Krzyża".
Niedziela popoł.: „Szklanna góra".
Niedziela wieczór: „Don Jouan".
Poniedziałek: „Don Jouan".
Wtorek: „Don Jouan".
Środa: „Don Jouan".
Czwartek: „Don Jouan".

TEATR BAGATELA.

Piątek: „Nasi najserdeczniejsi".
Sobota popoł.: „Żoneczka z Variete".
Sobota wieczór: „Nasi najserdeczniejsi".
Niedziela popoł.: „Żoneczka z Variete".
Niedziela wieczór: „Nasi najserdeczniejsi".

TEATR OPERETKA.

Piątek: „Cloclo".
Sobota: „Cloclo".

Dwa Teatry krakowskie.

Niedawne przysypanie głowy popiołem w Środę Popielcową skłania do różnych rachunków sumienia. Niezależnie więc od stadjum Sezonu Teatralnego usłuchajmy wewnętrznych głosów: „respice — aspice — prospice" — zyskując odpowiednią perspektywę dla sprawiedliwej oceny tego, co Sobota przyniosi".

Mamy dwa teatry w Krakowie, dające wybór spędzania wolnego od różnych „posiedzeń" wieczoru. Czemże one są, a czem być powinny?

Teatr Słowackiego ma kształcić, a Bagatela rozgraniczać. Zgódźmy się na ten podział pracy dwóch instytucyj. Niechże pierwsza będzie naszą „Comedie Française" — druga: „Theatre des Capucines" i niech widz idzie tam gdzie go serce ciągnie — nieprawdaż?

Zbyt łatwem byłoby podobne rozgraniczenie!

Przesilenie ekonomiczno-finansowe trzymające cały kraj bardziej w tetanicznem, jak tytanicznem napięciu, odbijają się fatalnie na teatrze. Trzeba żyć, a pustka w teatrze — to śmierć...

Ale teatrowi Słowackiemu trudniej przepłynąć Scylię i Charybdę — ma bowiem obowiązki kulturalne, a Bagatela tylko względy powodzenia.

Gdy się sądzi teatr, nie jak recenzent po premjerze, ale z pewnej odległości, inaczej uznaje się żmudny wysiłek kierowników rzeczy tak ułożonej, trudno obliczalnej i kapryśnej jak teatr.

Cóż wyłania się z pregu bieżącego sezonu?

Przedewszystkiem Zaduszki, Dziady, Sen Nocy Letniej, Legjon, Idyota, Zwiastowanie, Krzyżacy, Śpiewak własnej niedoli, Artura, Turoń...

Wszak to bogaty repertuar różnorodny i przykuwający? Wobec niego nikną: Miód kasztelański, Szklana Góra i podobne, plączące się jak suche liście pod nogami biedoty.

Bagatela zaś wystawiła cały szereg niezgorszych sztuk, tłómaczonych dramatów, kuszących się o semickie wirtuostwo Bernsteinów i Bataille'ów sztuk raczej dobrze zrobionych, słuchanych do końca z napięciem. Nie zapominajmy o takiej pamiastce, nie dostojności ale Dostojewszczyzny jak „Kocioł wiedźmy!"

Bagatela spełniła swe zadanie zaszczytnie, spełnia je, zapewne pójdzie dalej tą samą drogą — jest więc w porządku.

Teatr Słowackiego — cokolwiekbyśmy pragnęli nie może się poświęcić wyłącznie wielkiemu repertuarowi narodowemu czy Europejskiemu, gdyż poczuwa się do ryzykownego obowiązku podpędzania młodych talentów. Naraża się przez to częściej na tak zwane klapy. Ale spełnia funkcję, za którą mu się należy wdzięczność i uznanie.

Pustki na sztuce Claudel'a, to fatalny zbieg okoliczności, upokorzenie, o którem już się dosyć powiedziało gdzieindziej.

W teatrze Słowackiego chciałoby się jednak wyraźniejszego programu kampanji i mniejszej dorywczości wyboru. Wreszcie pragnęłoby się wyrobienia reżyserskiej tradycji. Właściwością wybitniejszych ludzi i instytucyj są wybitniejsze błędy — najczęściej do poprawienia, o ile się nie trwa w nich z uporem...

Do takich jaskrawszych pomyłek zaliczyłbym, gdy wspomnę gwiazdę teatru Słowackiego, Konfuzję jej przymiotów aktorskich z jej właściwościami reżyserskiemi. Pozatem w obu teatrach tak Słowackiego jak i Bagateli uderza staranność wystawy przeważnie szczęśliwe obmyślenie dekoracji, dbałość o zespół i tempo. To przecież są niemałe zalety.

Pomyłością zaś Bagateli jest skłonność do niepotrzebnego wystawiania każdej sztuki zalatującej myszką... nęcącej natychmiastowem powodzeniem niższego rodzaju... przyczem grozi niebezpieczeństwo przekroczenia granicy pornografji.

Do takich sztuk niepotrzebnych, zaliczyłbym wybuch ordynarności, tak zwanej „szowskiej pasji" Pani Zapolskiej: „Kobieta bez skazy".

Na zakończenie, jeszcze słowo o krytyce teatralnej. Zadaniem tej krytyki jest przedewszystkiem sprawiedliwe rozdawanie pochwał lub przygan, a przez to i szlifowanie umysłów, wyrabianie opinji, poczucia etyki i dobrego smaku.

Sądzimy, że recenzent krakowski powinien kłaść przedewszystkiem nacisk na elementa artystyczne lub ich brak w teatrze Słowackiego, a na wirtuozostwo większe lub mniejsze w Bagateli. — Prócz tego, winien pamiętać o Bagateli, że się nie chwyta za maczugę, by zabić muchę, a w teatrze Słowackiego, że się rzeczy poważniejszych nie bagatelizuje.

Franciszek Xawery Pusłowski.

Ceny na rynkach towarowych.

(Notowania Agencji Wschodniej).

NABIAŁ.

Kraków. Tendencja masła zwyżkowa. Podaż mała. Masło deserowe 6.80, stołowe 5.20, kuchenne 3.60.

JAJA.

Kraków. Cena jaj świeżych w ubiegłym tygodniu wahała się we wschodniej i zachodniej Małopolsce od 110—112 zł za skrzynię towaru pierwszej jakości, loco stacja załadowcza. Dowozy małe. Tendencja zagranicą niezmieniona. Ceny wahają się w Berlinie od 7½—8 fenigów za sztukę w handlu hurtownym. W Wiedniu płacą za jaja świeże 1200 koron austr. za sztukę.

BYDŁO I MIĘSO.

Bydgoszcz. Ceny hurtowe za 1 kg.: bydło rogate I-go gatunku 1,20—1,30, II gat. 0,84—0,86, nierogacizna I gat. 1,38—1,42; II gat. 1,30—1,34; owce I gat. 1,00. Spędzono od 11—14 b. m.: bydła rogatego 102, cieląt 169, nierogacizny 595, owiec 49.

Kraków. Targowica miejska notuje w dniu 13 marca buhaje 0,53—1; woły 0,64—1,05; krowy 0,50—1; jałówki 0,60—1; cielęta 0,67—1,10, nierogaciznę żywej wagi 1—1,25, bitej wagi 1,55—1,87. — Ogólny pęd 2.813. Na miejscową konsumcję 2.383, zagraniczną 168.

Łódź. Na rynku mięsnym trzoda chlewna w dalszym ciągu zwyżkowała, inne gatunki mięsa bez zmiany. Za 1 kg trzody chlewnej żywej wagi żądano 1,60,— bitej wagi pierwszorzędnych gatunków płacono 1,50—1,90. Dowóz z powodu fatalnej pogody znacznie zmniejszony, zapotrzebowanie w dalszym ciągu minimalne.

Łódź. W tygodniu ubiegłym spędzono do rzeźni miejskiej: bydła rogatego 448, nierogacizny 1785, cieląt 606, baranów 245, kóz 3, koni 247. Ubito: bydła 299, nierogacizny 1747, cieląt 606, baranów 24, kóz 3, koni 2. — Kupowano po uboju 1 kg 1,25—1,40, wieprzowiny 1,20—1,70, cielęciny 1,00—1,40, baraniny 1,30—1,40.

TOWARY KOLONJALNE.

Warszawa. Pod wpływem rynków zagranicznych zaznaczyła się pewna zniżka cen na rynku towarów kolonjalnych. Notowano za 1 kg. wagon Warszawa w złotych: migdały gorzkie Aprikosenkerne 3.30, słodkie Bari 5.15, P. G. 5.50, w łupinkach 2.40, orzechy amerykańskie 2.20, „Arachid" 1.20, Chińskie 1.05, palone 1.25, kokosowe 2.00, sycylijskie 2.30, włoskie 1.15.

ZIEMIOPŁODY.

Kraków. Pszenica targowa (72/74) — 43—44, słoma żytnia długa 5.50—6.00, mierzwa 4—4.50, prasowana 4.50—5.00, mąka pszenna 50% okr. krak. 64—65, amerykańska — 65.50—66, węgierska 65—66. mąka żytnia 65% okr. krak. 52—53, 60% okr. krak. 54—55, — 65% okr. pozn. 55 do 56. — Inne notowania bez zmiany. Tendencja dla żyta mocniejsza.

PRZETWORY ZWIERZĘCE.

Poznań. Przetwory zwierzęce: mąka kostna odklejona zaw. ½—¾ azotu, 30—32% kwasu fosforowego 12.00, mąka kostna bełnowa zaw. 3—4 procent azotu, 13—15% kwasu fosforowego 8.50 za 100 kg wagi brutto, za netto bez opakowania franco wagon fabryka. Za opakowanie w workach używanych oblicza się 1,15 zł. na 100 kg, klej kostny (pierwsza cyfra w tabliczkach, druga w łuskach) przy odbiorze partji do 1000 kg 1.55 względnie 1.25, 1000—5000 kg 1.40 wzgl. 1.15, — wagonowo 1.25 wzgl. 0.95 zł, za 100 kg wagi brutto, za netto włącznie opakowanie w workach (klej w tabliczkach po 50 kg., w łuskach po 30 kg) franco fabryka. Tłuszcz kostny (ekstrahowany benzyną) przy odbiorze partji wagonowych 96—98 zł za 100 kg loco fabryka.

WĘGIEL I PRZETWORY.

Kraków. Na rynku węglowym sytuacja wciąż ciężka. Ceny utrzymane. Dla węgla opałowego zapotrzebowanie znikome, zaś węgiel dla celów przemysłowych niema jeszcze odbiorców. W przemyśle ceramicznym panuje wciąż stagnacja, mimo zapowiedzi akcji budowlanej, jaką państwo ma przeprowadzić, gdyż jest ona dopiero w stadjum przygotowawczem. Pracę normalną podjęły dopiero wapienniki. Kopalnie Zagłębia Krakowskiego zredukowały pracę, wydalając robotników z powodu braku odbiorców. Dla sytuacji w cenach charakterystycznym jest fakt, iż poszczególne kopalnie obniżają ceny i podają dogodniejsze warunki, choć oficjalnie są one niezmienione, podobnie dzieje się na Śląsku, mimo utrzymywanych cen konwencji węglowej. Ceny netto kopalni „Bory" w Zagłębiu krakowskiem: gruby 19.25, kostka I-a — 19.50, Ib — 19.25, kostka II, płukana — 17.50, orzech I płukany 14, — II płukany 11.50.

DRZEWO I PRZETWORY.

Łódź. Na rynku drzewnym sytuacja doznała w ostatnich dniach znacznej poprawy, dzięki wzmożonemu zapotrzebowaniu. — Wpłynęło to w pierwszym rzędzie na zwyżkę i mocną tendencję. Okrągłaki, które dotychczas otrzymać można było po zł 19 za metr sześcienny, obecnie kosztują zł 26. Zaofiarowanie drzewa dostateczne, sprzedaż odbywa się w większości wypadków tylko za gotówkę. Ceny kształtowały się następująco: deski sosnowe w burcie od ¾ do 4 cali włącznie: ciesielskie zł 50, stolarskie zł 70, krokwie ciosane zł 40, krokwie rznięte zł 50—55, belki jodłowe zł 55, belki sosnowe zł 50—60 za metr sześcienny.

Warszawa. Na rynku terpentynowym tendencja mocna, ceny zwyżkują. Wskutek niewypłacalności kilku firm aptekarskich i poważnej fabryki pasty do obuwia, sprzedawano za gotówkę. Terpentyna medicinale A 1.50, B 1.25, C -.20, album II 1.05, flavum III a 0.95, III b. 0.85; crudum 0.80 i 0.70, smoła sosnowa 0.14, smoła do gontu 0.18, 4½, ocet drzew. rekt. 0.30, niedystylowany 0.15, ceny w złotych za 1 kg (tranz. wagonowe) franco st. Białowieża lub stacja Hajnówka („Terebenthen").

Lwów. Na rynku drzewa tartego panuje tendencja silna. Niemcy interesują się sosną i dębiną. Sosna stolarska 75 zł, sosna budowlana 45, dębina stolarska 120 zł, dębina wagonowa 80 zł, fryzy 120 zł.

Poznań. Wyniki sprzedaży drzewa na licytacji w nadleśnictwie państw. Międzychód. Sosna II kl. 24.63 zł, III kl. 18.67, IV kl. 12.75 zł za 1 m³: — szczapy 9.01, drzewo opałowe szczapy 6.01, wałki 4, gałęzie I kl. 2.01 zł za 1 mp.

NAFTA I PRZETWORY.

Borysław. Cena ropy mraźnickiej górnej 190 do 191, borysławskiej rafinowanej 200—201, większe partje mogą dostać 2% więcej. Targ obrotowy bez ruchu.

Kraków. Nafta 36.50, olej gazowy 21.30. — lekki 23, średni 34, ciężki 44, wazelina apteczna 94, smar Tovotte'a 44, olej kompresorowy 32, — parafina 118. Na naftę ruch osłabiony, na oleje zapotrzebowanie normalne. Benzyna o c. g. 720 do 730 79.60 — (730—740) 75.20 — 771—780) — 43.60. Usposobienie ospałe. Zapotrzebowanie małe, na tłuszcze techniczne.

MYDŁO.

Kraków. Ceny mydła na razie niezmienione wynoszą 125—145 zł za 100 kg loco skład. Mydła jelenie Śmiechowskiego" 125—130 zł franco dworzec z opakowaniem. Tendencja zwyżkowa z powodu ostatnich wiadomości o aukcji londyńskiej

TŁUSZCZE I OLEJE.

Kraków. Dla oleju rzepakowego tendencja zwyżkowa. Oliwy, oprócz podłogowej, niezmienione. Notują za 1 kg: olej rzepakowy 3, oliwa podłogowa 0.30, maszynowa 0.68, automobilowa 0.74, cylindrowa 0.72.

NASIONA.

Warszawa. Nasiona gospodarskie i przemysłowe za 50 kg w złotych loco skład: groch polny „Victoria" (bardzo wczesny) 30, konopie Turyngskie 45, koński ząb ameryk. 35, — orygin. afryk. wcześniejszy od amerykańskiego o 2 tygodnie 35, len pskowski „Dołguniec" 32, peluszka 10, kukurudza perłowa 32, „Quarantaine" (mała i wrzesna) 32, — „Czekler" 27.

CHEMIKALJA.

Kraków. Esencję octową 80% notują w balonach po 60 kg 2.00 za 1 kg, a po 25 kg po 3.10 przy słabej tendencji. Ruch osłabiony.

MATERJAŁY BUDOWLANE.

Warszawa. Cegła ogniotrwała normalna 56 zł (za sztukę 15 groszy), kopułakowa 65 zł, glina ogniotrwała mielona 25 zł, zaprawa szamotowa 35 złotych, grafit podwójnie szlamowany (bez cła) 141 zł, kamień wapienny 5.50 zł, ceny za 1 tonnę franco wagon stacja wysyłkowa.

Lwów. W złotych: cegła 43.00, loco cegielnia, 57.25 loco wagon, dachówka 115.00 olco fabryka, wapno palone drzewem 300, — z pieca okręgowego 260.00, gips w workach jutowych 290.00, loco Glinna Nawarja, piasek kwarcowy biały 25 loco Lesienice, szuter betonowy 55 loco Lesienice, kamień 65 loco Lesienice, cement 5 loco fabryka, plus parytet Szczakowa. Szyny normalne 0.26 do 0.27 zł za kg loco Lwów.

NAWOZY SZTUCZNE.

Katowice. Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie notuje: azotniak zł 1.10 za 1 kg % czystego azotu, — 100 kg 20% azotniaku 22 zł, saletra chorzowska 16.5% zawartości azotniaku za 100 kg. 32.50 zł, karbid za 100 kg 43 zł, amonika skroplony 1.54 zł za 1 kg, woda amoniakalna o zawartości 25% azotu 1.40 zł za 1 kg NH_3, kwas azotowy 36° be 1 kg 0.27 zł. Przy zapłacie gotówką fabryka liczy skonto.

METALE — RUDY — WYROBY METALOWE.

Warszawa. Rury kanalizacyjne i zlewowe 37.5 zł., rury wodociągowe 43 zł; fasony o 10% drożej. Ceny za 100 kg franco st. odbiorcza przy ładunkach wagonowych, w tranzakcjach drobnych loco odlewnia, (wg. Pol. Odlewni Rur).

Warszawa. Ceny rynkowe artykułów Przem. Metalowego (wg. Zw. Pol. Przem. Met.) w złotych za 1 tonnę wag. stacja załadowcza: złom żeliwny (fragment lany) 125 zł, bednarka gorąco walcowana 325 zł, bednarka zimno walcowana 405 zł, walcówka (drut okrągły od 5½—13 mm kwadr. od 5¼—8 mm.) 265 zł, blacha (cena zasadnicza) 270 zł, ceny pozostałych artykułów bez zmiany.

CEMENT.

Warszawa. Zbyt cementu, wskutek znaczniejszego ożywienia w przemyśle budowlanym, jest obecnie większy. Sp. Akc. „Cement" sprzedaje 100 kg cementu franco st. załad. po 5 zł. (cena ta obowiązuje wszystkie cementownie b. Kongresówki, należące do S. A. „Cement"). Od cen brutto udzielane są pewnej kategorji odbiorców, ulgi od 3—5 procent, w zależności od tranzakcyj i warunków płatności.

WEŁNA.

Poznań. Wełna w zakupie I gat. 120, II 140, III — 160, w sprzedaży I gat. 140, II — 160, — III — 180, przy dostawach wagonowych jednolitych 200. Tendencja bardzo słaba: przewidywana zniżka sprawdziła się, gdyż od przeszłego tygodnia obniżyły się ceny o 50 złotych na 100 kg.

TOWARY WŁÓKIENNICZE.

Łódź. Na rynku wyrobów wełnianych nie odczuwano żadnego polepszenia. O ile wyroby bawełniane cieszą się nieco większym zapotrzebowaniem, materjały wełniane poszczycić się tem nie mogą. Sytuacja staje się bardzo poważna. — Przemysłowcy liczą się z tem, iż w najbliższych dniach będą zmuszeni zamknąć fabryki zupełnie, skutkiem braku tranzakcyj. W handlu hurtowym również zupełny zastój. Notowano wprawdzie kilka większych zamówień, jednakże były to zamówienia chwilowe, jednorazowe, które absolutnie nie mogły wpłynąć na poprawę sytuacji. Do najgłówniejszych przyczyn, które spowodowały zastój, należy niepewność jutra, oraz skutkiem tego, iż niema komu kredytować. Na rynku towarów półwełnianych natomiast notowano pewne ożywienie. Tranzakcje dokonywane były za pokryciem wekslowym do 70 dni. Tendencja na rynku panuje bardzo słaba, jedynie ceny szewiotów półwełnianych wykazują pewną tendencję zwyżkową. Z wyrobów wełnianych notowano nieco mocniej lepsze gatunki kamgarnów. Ceny pozostały absolutnie bez zmian.

ZŁOTY W DNIU 17 MARCA 1925 R.

Gdańsk złoty 100.94—101.43, przekaz na Warszawę 100.83—101.34, **Berlin** przekaz na Warszawę, Poznań lub Katowice 80.47½—80.87½, — **Londyn** przekaz na Warszawę 24.87, **Paryż** przekaz na Warszawę 371.75, **Wiedeń** złoty 135.90, przekaz na Warszawę 136.50, **Praga** złoty 649.25 do 655.25, przekaz na Warszawę 651—657. **Budapeszt** złoty 13735—13889. **Bukareszt** przekaz na Warszawę 39.05. **Czerniowce** przekaz na Warszawę 39.80. **Ryga** przekaz na Warszawę 102.

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor naczelny i odpow. Józef Warchałowski. — Druk. „Głosu Narodu" pod zarządem Romana Perka.